CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Mikołajska L. 3. Telefon Nr. 164-20

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

Nr 200 Kraków, wtorek dnia 26 lipca 1938 r. Rok II

Bomby sieją śmierć w Palestynie

Londyn PAT. Fala terroru w Palestynie rośnie z dnia na dzień, przybierając rozmiary coraz bardziej niepokojące. Dziś rano na rynku jarzynowym w Haifie w tym samym miejscu, gdzie 6 b. m. zginęło od wybuchu bomby 20 ludzi, a 60 zostało rannych, została rzucona nowa bomba. Skutki wybuchu były straszne. 43 Arabów i 4 Żydów zostało zabitych, 46 Arabów i 11 Żydów rannych. W chwili wybuchu rynek był wypełniony szczelnie wieśniakami arabskimi. W promieniu 100 jardów znajdowano rozszarpane szczątki ludzi, wielbłądów i małp. Zniszczeniu uległy wszystkie straganyi wielka ilość skrzyń z owocami. Natychmiast po wybuchu w pobliskiej szkole zorganizowano tymczasowy szpital. Rozgrywały się w nim wstrząsające sceny, podczas rozpoznawania przez Arabki zwłok ich najbliższych.

W związku z rzuceniem bomby w całym mieście wybuchły rozruchy antyżydowskie. Arabowie poczęli demolować sklepy i obrzucać Żydów kamieniami. Jeden Żyd został zastrzelony, a jeden ukamienowany. Kilkunastu innych zostało rannych kamieniami. Władze wprowadziły natychmiast w mieście stan wyjątkowy. We wschodniej dzielnicy Haify, graniczącej z przedmieściem żydowskim. Stan wyjątkowy zaprowadzono w ciągu całego dnia, w pozostałej części miasta od godz. 7 wiecz. do 5 rano. Silne oddziały wojska i marynarki strzegą dzielnicy żydowskiej. Ulice miasta zupełnie opustoszały. Przeciągają nimi tylko samochody z policją. Większość urzędów i sklepów w ogóle nie otwarto.

Wieść o wstrząsającym akcie terroru dotarła szybko do najdalszych krańców kraju, podniecając i tak już naprężoną atmosferę. Sytuacja przedstawia się tak poważnie, że krążownik brytyjski „Emeralde", znajdujący się w drodze z Anglii do Indii, został skierowany do Haify, gdzie stoi już na kotwicy inny krążownik brytyjski „Repulse". Również wysłano z Egiptu do Palestyny dwa nowe bataliony piechoty i pułk samochodów pancernych.

Z innych aktów terroru zanotować należy sobotni wybuch bomby w Tel Avivie, który ranił 15-u Żydów. Dziś rano również grupa rezerwowych policjantów żydowskich, jadących autobusem, została zaatakowana koło Nazaretu. Jeden Żyd został zabity, a jeden ranny. Podczas wybuchu miny lądowej w Kfar Yawez jeden Żyd został zabity a dwóch rannych. W czasie napadu na grupę żydowskich robotników koło Tyberiady został zabity jeden Żyd i jeden ranny.

Władze brytyjskie w związku z zabójstwem koło Tulkarem sierżanta brytyjskiego zburzyły 15 domów w wiosce arabskiej, której mieszkańcy są podejrzani o uczestniczenie w tym morderstwie.

—x—

Parlament Czechosłowacji zbierze się 2-go sierpnia

Praga. W dniu dzisiejszym komitet polityczny rady ministrów rozpoczął obrady nad projektami statutu narodowościowego ustawy językowej i ustawy o reorganizacji administracji i samorządu w zakresie administracji i samorządu ziemskiego, opierając się na materiale opracowanym przez komitet sześciu. Następnie komitet polityczny rady ministrów zajmował się przygotowaniem projektu ustawy o reorganizacji administracji i samorządu w zakresie powiatów i gmin. Projekt ten będzie zapewne przedłożony komitetowi sześciu w dniu jutrzejszym.

Prasa czeska przypuszcza, że w ciągu bieżącego tygodnia wszystkie projekty będą już gotowe o tyle, że będą mogły służyć jako temat do dyskusji rządu z przedstawicielami mniejszości narodowych. Spodziewają się tego również przedstawiciele stronnictwa Henleina po rozmowie z premierem Hodżą tak że przedstawiciele stronnictwa prowadzący rokowania z rządem nie wyjechali na uroczystości do Wrocławia-

Zaprzeczenie pogłosek

Praga PAT. C. T. K. zaprzecza wiadomości „Daily Express'u" jakoby prem. Hodża miał oświadczyć, że Czechosłowacja zawarłaby pakt o nieagresji z Niemcami pod dwoma warunkami: 1) że Czechosłowacja nie zostanie rozbrojona, 2) że nie będzie musiała zrezygnować z paktów wojskowych z Francją i ZSRR. Wiadomość ta nie jest zgodna z prawdą.

Demonstracje henleinowców

Praga PAT. W niedzielę we Franciszkańskich łaźniach (Franzensbad) doszło do antysemickich wystąpień. Wskutek tego, jeden z kuracjuszów dr Spitzer splunął na przejeżdżający samochód, w którym znajdował się Henlein. Spitzer został aresztowany i odprowadzony na posterunek policyjny, skąd jednak wkrótce został zwolniony. Wkrótce po tym członkowie stronnictwa Henleina rozpoczęli demonstrację uliczną, zajmując wrogą postawę wobec przechodniów Żydów.

Mordercy uczczeni tablicami pamiątkowymi

Wiedeń. W dniu dzisiejszym odbył się dalszy ciąg uroczystości z okazji rocznicy zamachu nar. socjalistycznego z r. 1934. Obchodzono ją we wszystkich miastach austriackich. W Wiedniu odbył się przemarsz przez ulice miasta tego oddziału bojowców, który wowczas obsadził urząd kanclerski. Oddział ten przemaszerował udekorowanymi ulicami do urzędu kanclerskiego, gdzie w obecności Gauleitera Buerckla, Globocnika i namiestnika Seiss Inquarta odsłonięto tablicę pamiątkowa z napisem: „154 członków S.S. walczyło tu o Niemcy. Siedmiu z nich spotkała śmierć z rąk kata". Podobną tablicę odsłonięto na budynku radia wiedeńskiego, który również obsadzili wówczas narodowi socjaliści. Z miejscowości Lamrechtshausen pod Salzburgiem proklamowanej jako „Święte miejsce pamiątkowe" z powodu skazania 3 tamtejszych nar. socjalistów na śmierć, odegrano specjalne „Misterium",

Schuschnigg będzie oskarżony o prześladowanie hitleryzmu

Wiedeń (PAT). W związku z oświadczeniem gauleitera Buerckla, podkreślającym winę b. kanclerza Schuschnigga za przelanie krwi austriackich narodowych socjalistów oraz głosami prasy wiedeńskiej, zarzucającymi b. kanclerzowi zdradę nar. - socjalistycznych powstańców podczas zamachu w r. 1934 — w kołach narodowo - socjalistycznych krążą pogłoski, że b. kanclerzowi Schuschniggowi zostanie wytoczony proces. Dodać należy, że zarówno gauleiter Buerckel, jak i inni wybitni członkowie partii oświadczają w rozmowach, że obecnie odbywa się zbieranie materiału i badanie aktów, dotyczących działalności rządów b. kanclerza Schuschnigga.

Parlamentariusze japońscy powrócili

Tokio. Obaj japońscy parlamentariusze, którzy przed 8 dniami wysłani zostali przez dowódcę odcinka do sowieckiego dowództwa wojsk granicznych z propozycjami i żądaniami opuszczenia przez wojska sowieckie Czangkufengu, a których następnie dowództwo sowieckie zatrzymało, — powrócili dziś do swoich oddziałów, przekraczając granicę.

Dowodzi to, do jakiego stopnia poprzednie wiadomości japońskiej agencji Domei o losie parlamentariuszy były tendencyjnie inspirowane.

UWAGA Czytelnicy ŁODZI!

Ekspedycja Krakowskiego Kuriera Porannego, oraz przyjmowanie ogłoszeń odbywa się w Łodzi przy ul. Zawadzkiej 2, II. p. od 4 — 6 pop.

Odpowiedź Barcelony

Barcelona. (PAT). Odpowiedź rządu hiszpańskiego na notę brytyjską w sprawie ewakuacji ochotników zostanie wręczona dziś w Foreign Office w Londynie.

Na marginesie

Atak grupy Szukalskiego na kard. Hlonda

(x) Spodziewaliśmy się tego. Wiedzieliśmy, że prędzej czy później grupa Szukalskiego, pupilka „katolickiego" „Słowa" da poznać swoje właściwe oblicze.

Oto w Warszawie pojawiła się broszura p. t. „Tragedia ks. Trzeciaka. Ks. Pudra sprawy część druga".

Powyższa broszura atakuje b. ostro władze kościelne, a przede wszystkim prymasa Polski, ks. kardynała Hlonda.

Jak wiadomo, ks. kard. Hlond w znanym liście pasterskim oświadczył: „Także w żydzie należy uszanować i kochać człowieka i bliźniego, choćby się nawet nie umiało uszanować nieopisanego tragizmu tego narodu, który był stróżem idei mesjanistycznej, a którego dzieckiem był Zbawiciel. Gdy zaś łaska Boża żyda oświeci i on szczerze pójdzie do swego i naszego mesjasza, witajmy go radośnie w chrześcijańskich szeregach".

Na ustęp ten, określający oficjalnie stosunek Kościoła w Polsce do sprawy przyjmowania chrztu przez Żydów odpowiada grupa Szukalskiego w sposób następujący:

„Nie mamy więc w tych słowach nic innego, jak zachętę do nawracania żydów, których trzeba radośnie witać w swych szeregach, skoro przyjmą chrzest. Pomijając to, że przez przyjęcie chrztu natura żydowska jak i cechy fizyczne żydowskie się nie zmienią, jakżeż odróżnić, którego żyda łaska Boża oświeciła, a który się ochrzcił dlatego, aby skuteczniej z nami walczyć? Czy ks. Hlond podejmie się te rzeczy rozróżnić. Czy ktokolwiek jest w stanie wejść w duszę neofity i ujrzeć, z jakich pobudek Żyd się ochrzcił? Nawet gdyby te pobudki były jak najlepsze, to cóż nam z tego? Czy chrzest gwarantuje, że w potomstwie takiego „chrześcijanina" i „Polaka" nie odezwą się najgorsze cechy rasy żydowskiej"?

Może teraz otrzeźwieją rozmaite pisma, zwące się katolickimi? Może wreszcie zrozumią, że rasizm jest negacją chrześcijaństwa? Może dojrzą poważne niebezpieczeństwo, jakie grozi prawdziwemu chrześcijaństwu ze strony takich grup, jak choćby grupy Szukalskiego..

Wiele osób czytało, tylko „Merkuryusz Ordynacyjny" przeoczył...

...Przedtem zaznaczamy, że wstrętny Mauriac nie przestaje gloryfikować czerwonej Hiszpanii, znajdując dla powstańców wyłącznie słowa potępienia. Ten sprostytuowany publicysta i literat nie zauważył.... i t. d.

W ten sposób pisze „Ordynaryjny" o znakomitym pisarzu francuskim, członku Akademii — Francois Mauriac, tylko dlatego, że miał odwagę surowo potępić bestialstwa i mordy, dokonywane na ludności hiszpańskiej przez faszystowsko — hitlerowskich lotników gen. Franco. I, cóż takiego napisał ten wybitny, katolicki pisarz, cieszący się pełnym zaufaniem sfer kościelnych?

Kilka urywków:

„Obojętność pewnej części społeczeństwa w stosunku do zbrodni, popełnianych w imię wojny totalnej, stanowi współudział, który zasługuje być może, na karę śmierci..."

A. dalej w przedmowie do książki Montserata p. t. „Le drame d'un peuple incompris" (Dramat niezrozumianego narodu), opisującej losy wojen hiszpańskich Mauriac tak m. i. pisze:

„Bezpośrednio po wybuchu rebelii chrystianizm baskijski był przez powstańców uznany za wroga. Nie dano mu wyboru: wpędzono go w wojnę i od pierwszych jej dni ma swych męczenników — męczenników księży. Tysiące Basków oddano na łup lotnikówó włoskich i niemieckich, którzy z zimną krwią mordowali ludzi w myśl rozkazów katolickiego szefa „świętej armii...". Ile lat, ileż stuleci czekać będzie musiał kościół hiszpański, by wspomnienie tego się zatarło?! Bo dzieci kobiet, pomordowanych w Guernice, Durango, Barcelonie i wielu innych miejscowościach Hiszpanii długo jeszcze utożsamać mogą sprawę Ukrzyżowanego ze sprawą gen. Franco...".

Może panowie z „Merkurjusza" zechca zauważyć i dobrze to sobie zapamiętać:

.. tysiące Basków oddano na łup lotników włoskich i niemieckich, którzy z zimną krwią mordowali ludzi w myśl rozkazów katolickiego szefa świetej armii".

Guernice, Durango! Mordowanie dzieci! Widzieliście zdjęcia fotograficzne?

Ale nie tylko Mauriac napiętnował łajdackie zbrodnie najmitów faszystowskich.

Protestowali także inni wybitni pisarze:

Maritain, Bernanos, Sir Archibald Sinclair, Henryk Mann, Pandit Jawaharial Nehru, prezes kongresu hinduskiego, De Brouckere i tylu innych.

Panowie „Ordynaryjni" z ręką na waszym „katolickim" sercu, odpowiedzcie, czy biskup Canteburry Dr. Johnson jest także „sprostytuowanym publicystą"? Jest masonem lub „jupenem". A ten biskup pisze:

„Naocznie widziałem samoloty niemieckie i lotników niemieckich walczących po stronie gen. Franco, sam byłem świadkiem nalotów faszystowskich na bezbronne miasta i słyszałem jęki i krzyki dzieci i kobiet po stronie rządowej, mordowanych przez lotników niemieckich i włoskich".

Mauriac nie przestaje gloryifkować czerwonej Hiszpanii....

Wiele osób czytało, że poddano torturom sześciu księży, tylko p. Mauriac przeoczył....

Triumfuje „Merkuriusz Polski" i jego bliźniątko „Mały Dziennik".

Faszystowska „Gaceta del Norte" opublikowała wynik procesu republikańskich basków: skazano 313 osób, wśród nich znajdują się kobiety i chłopcy w wieku lat 9 — 15. Ogółem 93 osoby skazano na śmierć, 95 osób na dożywotnie więzienie resztę na ciężkie roboty od 16—30 lat. Wśród skazanych na śmierć jest 15 nauczycieli i 6 duchownych. W jednym z poprzednich procesów skazano na śmierć i rozstrzelano 15 duchownych, a 137 skazano na długoletnie więzienie, do lat 15-tu. Wśród skazanych duchownych jest wielu starców, sześciu liczy ponad 80 lat.

A wiecie o co ich oskarżono? Wszystkim zarzucono sympatie dla rządu baskijskiego.

Bo, — jak powiedział Henryk Mann.

...„Bombowce niszczą całe miasta kilkoma pociskami, tępią bezbronną ludność. Ale cóż z tego? Wola zwycięstwa (po stronie ludu republikańskiego) nie słabnie, choć miasta znikają z powierzchni ziemi.

Lud, który nie chce być zwyciężonym — jest niezwyciężony".

...W ciągu dwu lat znaczna część kraju podbita została przez wrogów i jęczy w jarzmie najeźdźców. Pożoga, mord i ruina znaczy drogę „zwycięskiego" pochodu faszystowskich grabieżców i wiernie im służącej hiszpańskiej Targowicy. Z pogwałceniem wszystkich praw pokoju i wojny, z pogwałceniem elementarnych zasad etyki ludzkiej prowadzi faszyzm swe krwawe dzieło zagłady już nie tylko wolności i niepodległości narodu hiszpańsikego, ale poprostu jego samego; prowadzi dzieło masowego wytępienia bezbronnej ludności tego srodze doświadczonego kraju.

Tak pisze J. Węgliński w „Epoce" —i tak kończy swe myśli:

...Bo naprzekóró samolotom, czołgom i armatom, których nie szczędzą Niemcy i Włochy, naród hiszpański żyje i walczy. Walczy jak ongiś Polacy: za naszą i waszą wolność. Broniąc Madrytu, Barcelony i Walencji — broni Europy, broni wolności jej narodów, broni jej kultury.

Ale panwie z „Merkryusza Polskiego", „Małego Dziennika", Głosu Narodu" i z pod znaku „Tajnego, popołudniowego Detektywa" tego nie mogą, nie potrafią zrozumieć.

Dla nich pojęcie wolności, niezawisłości nie mają znaczenia.

Dla nich — jak pisze Henryk Man -dwa lata bohaterskiego oporu, dwa lata niepokonanej odwagi olbrzymich ofiar, prawdziwej szkoły cierpienia i determinacji, to czyny zasługujące na szydercze naigrawanie. Dla „Ordynaryinego" bohaterem będzie Michalski, albo inny Niewiadomski.....

Bohaterem będzie zdrajca gen. Franco i Żyd (!) z pochodzenia gen. Mola, który — jak to określił Edward Boye — stał się po śmierci ambasadorem Hiszpanii „narodowej" u Chrystusa Króla....

„Merkuriuszowi", który Mauriaca nazwał „sprostytuowanym publicysta" dlatego, że potępił łajdackie zbrodnie gen. Franca, nie przeszkadza pochodzenie żydowskię, „jupenowskiego", gen. Moli. Gen. Mola jest dla niego bożyszczem, ponieważ za pieniadze włoskie i niemieckie sprzedał własną ojczyznę i „bronił" interesów faszystowskich tak bliskich młodym „Merkuryuszom".

Jak z tego faktu wynika „antysemityzm" i „rasizm" — „Merkuryusza Polskiego Ordynaryjnego" jest pośledniego gatunku.

Ribbentrop nienawidzi Żydów, wyrzuca ich z Niemiec, ale gdy zachodzi potrzeba ratowania własnej córki ucieka się do pomocy... żydowskiego lekarza.

„Merkuryusz" wyznaje mniej więcej tę samą zasadę:

Złorzeczy, wyklina od Żydów — komunistów, masonów i jupenów, tym. którzy potępiają hiszpańskich Targowiczan i faszystowskich grabieżców, a nie umie „zauważyć" żydowskiego pochodzenia gen. Moli, skoro ten sprzyjał Mussoliniemu i Hitlerowi.

Wiele osób to czytało, tylko p. Z. z „Merkuryusza Ordynaryjnego„ przeoczył..... Ster

Niemcy wysyłają nowe transporty dla gen. Franco

Tanger. (ai). Statek niemiecki „Kabat", płynący z Hamburga, przybył do Laroche, przywożąc sześciu oficerów niemieckich i przeszło 1500 ton materiału wojennego, który został wyładowany w porcie powstańczym.

Londyn. (ai). Redaktor polityczny „Daily Herald" stwierdza, że wbrew wszelkim uchwałom nieinterwencyjnego komitetu interwencja wzmaga się ostatnio z groźną szybkością. Faszyzm światowy doszedł do przekonania, że republikanów da się ostatecznie zgnieść tylko przez nadesłanie gen. Franco olbrzymich ilości samolotów i materiału wojennego. W ciągu ostatnich trzech miesięcy rebelianci dzień w dzień otrzymują transporty z Niemiec i Włoch. Tak np. „17 czerwca, port Laroche, „Tripolino" wyładowuje 12 mitralier; — port Huelva, statek powstańczy „Plaistra" wyładowuje 5 dział dalekonośnych; 18 czerwca, Sewilla, okręt niemiecki „Achilles" przywozi 25 tanków Kruppa, dwie baterie szybkostrzelnych dział Kruppa, baterie dział przeciwlotniczych, 30 motorów Junkersa i części składowe samolotów, kilkaset ciężkich bomb".

„Jeżeli się zważy — pisze „Daily Herald" — że takie transporty nadchodzą codzień od tygodni, to zrozumiemy całą potworność totalizmu" Ogólna ilość samolotów niemieckich najświeższych u gen. Franco wynosi obecnie 670 sztuk.

Henlein i Wiedeman w Londynie

Londyn (PAT). Dzienniki angielskie zapowiadają ponowny przyjazd kpt. Wiedemanna do Londynu. Hitler uważa za celowe wysłanie go znowu dla dalszego wykorzystania podjętego kontaktu. Dzienniki angielskie uważają również za prawdopodobne, ze i Henlein przybędzie wkrótce do Londynu, aby bliżej wyjaśnić stanowisko, zajęte przez Niemców sudeckich wobec propozycji rządu praskiego. „Daily Telegraph", „Times" i „Daily Mail" na ogół zgodnie zapowiadają akcję brytyjską, równającą się mediacji dla załatwienia sporu między Niemcami sudeckimi a rządem czeskim. Niektóre dzienniki, jak np. „Daily Express" zamieszczają mało prawdopodobnie brzmiące rewelacje, jakoby premier Hodża oświadczyć miał gotowość wzięcia udziału w 10-letnim pakcie nieagresji z Niemcami, dając zapewnienia, że Czechosłowacja nigdy nie będzie użyta jako baza dla armii lub floty wrogiej Niemcom. Premier Hodża uczynić miał jakoby dwa zastrzeżenia: 1) że Czechosłowacja nie może się zgodzić na rozbrojenie się, 2) że Czechosłowacja nigdy nie porzuci swych obronnych sojuszów z Francją i Rosją. Inne dzienniki angielskie z „Daily Telegraphem" na czele zaprzeczają tej wiadomości określając ją jako po prostu fantastyczną.

Ostrożniej i uczciwiej z hasłami

W walce o władzę i o wpływy na masy szermuje się nieustannie hasłami które mają posiadać moc porywającą. — W poszukiwaniu takich haseł zatraca się cele i sens dla których wogóle podejmowano walkę. — Niebezpieczeństwo to grozi bez wyjątku wszystkim politykom, bez różnicy ich kierunku i wysokości szczudeł, na których usiłują wspiąć się ponad głowy swoich współobywateli. — Uczciwi politycy martwią się szczerze nieuniknioną możliwością mimowolnych takich wykolejeń, a tylko cynicy, którzy walczą o władzę nie dla spełnienia jakiegoś celu, lecz dla samej władzy, tak jak namiętny gracz pożerany jest żądzą pieniędzy, lekko sobie takie wykolejenia traktują.

My szarzy obywatele jesteśmy obiektem cudzej gry, potrzebni jesteśmy po to by powierzyć komuś zaufanie, by płacić podatki, pełnić służbę wojenną, itd.. — Dla nas nie może być rzeczą obojętną, czy ludzie ubiegający się o kierownictwo naszymi losami, są politykami reprezentującymi jakieś cele prawdziwe, czy też kondotjerami walczącymi o władzę dla władzy. — Za działalność tych ludzi płacić będziemy my własnym naszym losem, trudem a może i życiem.

Rzeczy tych nie można przypominać dość często, a przypominać je należy zwłaszcza wobec coraz szerzej zakorzeniającego się zwyczaju używania w polemice i walce wewnętrznopolitycznej haseł, które mogą być dyskontowane kiedyś przeciwko wolności Polski przez wrogów zagranicznych.

Zaczęło się to b. dawno.—Każdego, kogo współczesny podział dóbr i praw nie zadawalniał i kto energicznie bronił potrzeby zmian na korzyść ludzi cierpiących nędzę, endecy nazywali komunistami. Ze względu na to że ostatnia wojna polska toczyła się z bolszewikami taki zarzut był wyrazem najsilniejszej nienawiści, był zarzutem antypaństwowości. Tymczasem mijały lata, narastały nowe problemy, zmieniły się niebezpieczeństwa i proporcje sił groźnych na świecie, a przeciwnicy polityczni nieustannie szukają lapidarnych określeń dla dania wyrazu swojej nienawiści. Zarzut „bolszewik", „żydo-komuna", „komunista" nabiera zupełnie innego smaku i znaczenia. Gdy p. Adam Koc w swojej deklaracji ideowej mówił, że Polska nie byłaby Polską gdyby była komunistyczną, brzmiało to w roku 1937 zupełnie inaczej jak w roku 1922.. — Brzmiało to w uszach ludzi stojących poza ferworem namiętnych walk bardzo groźnie. Mamy za sobą kilkanaście lat różnych interpretacyj prawa i sensu w dziedzinie najważniejszych zagadnień. Jeżeli można wyinterpretować zgodność deklaracji ideowej p. Koca z przysięgami na konstytucję to zupełnie niewinnie pomyślany zwrot o tym, że Polska przestanie być Polską itd., pewnego dnia może zostanie przez kogoś wyinterpretowany podobnie jak ongiś za Targowicy Polska przestawała być Polską gdy ukrócała szlachecką swawolę. To co w roku 1922 było jeszcze wyraźną antytezą obywatelskiego stosunku do własnego państwa, w r. 1937 lub później brzmiało juz jak wypowiedzenie posłuszeństwa państwu o ile nie spełni ono żądanych warunków.

Pan Koc jest zawsze dyspozycyjnym i słów swoich tak nie myślał i stanowiska takiego nigdy nie zajmie. W jego myślach i uczuciach rok 1920 jest znacznie bliższy i świeższy, aniżeli w myślach i uczuciach młodzieży wkraczającej dopiero na arenę życia, młodzieży, którą za bardzo wczesnych lat szkolona była w elastyczności interpretacyjnej dla zasad i przysiąg i prawa. I to co mistrzowi przez głowę nie przeszło, co potępiłby całą swoją siłą, może być jutro uznane jako nauka płynąca z najbardziej własnych jego słów.

O ile ten lapsus i jemu podobne mogą wywołać wielkie szkody dla wewnętrznego zdrowia i wewnętrznej mocy Polski i podważają mocne zasady, że wierność obowiązuje obywateli niezależnie od tego czy panujący ustrój społeczny im osobiście dogadza najlepiej, to jeszcze większe szkody grożą z innej strony.

Wszyscy wiemy doskonale, że Hitler wprowadzonej przez siebie walce o wielkość Niemiec i ich władzę nad innymi narodami stara się nadać sens misji walki z komunizmem, z jakimś mistycznym złym duchem żydowskim wyznawanym przez różne państwa uznawane za wrogów Niemców itd.. Tymi hasłami usypia Hitler czujność państw, które swoją potęgę oparły na kapitaliźmie i z końcem istnienia kapitalizmu musiałyby ginąć. Tymi hasłami zdobywa Hitler we wszystkich państwach sympatię lub conajmniej tolerancję sfer wielkiego kapitału, wielkiego przemysłu i wielkiego handlu. Jesteśmy codziennymi świadkami, w jak mistrzowski sposób narzędzie rzekomej walki z komunizmem itd. Hitler wykorzystuje we Francji, w Anglii, nawet w Belgii, nawet w Szwajcarii, nawet w Stanach Zjednoczonych, dla swoich celów politycznej ekspansji. Widzieliśmy niedawno, jako posługiwał się on tym hasłem w walce przeciwko Czechosłowacji.

Jeżeli w tych warunkach w wewnętrznej walce politycznej w Polsce szermuje się szeroko zarzutami bolszewizmu, żydokomuny, folksfrontu itd. to w hasłach tych kryje się nie tyle potępienie ile podła denuncjacja wobec hitlerowców, dostarczanie im argumentów na wypadek gdy zechcą znaleść cichą aprobatę kapitalistów Zachodu dla swoich zamierzeń przeciwpolskich. Argumenty takie w polemice są wręcz przyzywaniem wroga na pomoc przeciwko własnym współobywatelom. Lekkomyślność graniczy tu ze złą wolą, zacietrzewienie z grą kierowaną z zewnątrz i przygotowującą teren dla cudzego ataku. Rzadko kiedy nierzetelność gry politycznej może na tak bliską metę grozić tak wielkimi szkodami, jak właśnie rzekoma walka z komuną, bolszewizmem, żydokomuną i podobne delatorstwo jako środek uzyskiwania wpływu na masy i zdobycia władzy. Tyle pięknych pojęć zostało już zbrukanych, tyle już jest zamieszania z powodu ich zbrukania, czy koniecznie trzeba doprowadzić do zbrukania pojęcia „Naród" „Państwo" „patryotyzm"? Do takich skutków zbyt często już prowadzi taktyka prawicy, która unika konkretnej dyskusji, plwa i krzyczy na wszystkie boki, nie cofając się przed żadnym kłamstwem i fałszem.

Wld. Dmnd.

Dywersanci przy pracy

Komisja organizacyjna Stronnictwa Demokratycznego przystąpiła w poszczególnych ośrodkach do rejestracji demokratów. Akcję tę w większych miastach prowadzą kluby demokratyczne. Rejestracja odbywa się za pomocą podpisywania deklaracji.

Na terenie m. Łodzi zaczął tę akcję przed niedawnym czasem miejscowy klub. Rychło się jednak okazało, że jacyś zakonspirowani dywersanci postanowili akcję klubu sparaliżować przy pomocy zresztą niewybrednego, ordynarnego środka — poprostu fałszerstwa. Puszczono w obieg fałszywe deklaracje Stronnictwa Demokratycznego z z tekstem tak zredagowanym, aby każdy kto zobaczy tę deklarację i uwierzy, że jest ona prawdziwa, możliwie jaknajdalej uciekł od demokracji zorganizowanej. Dywersanci popełnili jeden jednak fatalny błąd — przesolili, bo przeczytajmy dosłowny tekst **dywersyjnej deklaracji:**

Stronnictwo Demokratyczne.

Deklaracja członkowska nr.
Imię i nazwisko
Adres
Zawód

Zgłaszam moje przystąpienie do Stronnictwa Demokratycznego i zobowiązuję się służyć celom Stronnictwa w myśl statutu, regulaminów i instrukcji wydawanych przez władze Stronnictwa Demokratycznego.

Zobowiązuję się dobrowolnie do płacenia przez lat dwadzieścia od moich zarobków miesięcznych dwa procent jako składkę członkowską na kapitał społeczny Stronnictwa Demokratycznego, za pracę stałą i godziwie płatną, jakiej oczekuję po wprowadzeniu w życie deklaracji ideowej Stronnictwa Demokratycznego.

Równocześnie zobowiązuję się do kupna towarów żywnościowych, opałowych i odzieżowych na kwotę 1500 złotych rocznie przez okres lat dwudziestu.

Podpis odpowiedzialnego i adres.
Data

Podpis

Oto tekst deklaracji dywersantów. Robota gruba i głupia, kompromitująca przedewszystkiem samych autorów tego dywersyjnego kawału a następnie ich mocodawców. A co najciekawsze, że odrazu jest wiadomo kto te „metody" polityczne na teren łódzki wprowadził.

Oto istnieje taki dostatecznie młody jeszcze amator - polityk, który próbował jeść chleb z niejednego pieca. Po wielu skokach, od skrajnego radykalizmu, wylądował niedawno w dość czcigodnej organizacji młodzieżowej, zaraz po rozłamie, jaki tę organizację dotknął. Moment był dobry, gdyż dużo wolnych miejsc na różne wodzowskie posady rokowało szybką karierę. I istotnie młodzieniec zaczął szybko porastać w pierze. Brak jednak wszelkich skrupułów i nadmierne zdolności do intryganctwa zmusiły władze tej czcigodnej organizacji do przesunięcia zdolnego młodzieńca na prowincję.

Stało się to po znakomitym „posunięciu" taktycznym tego pana, które polegało na stwierdzeniu, iż czcigodna organizacja przed rozłamem była prowadzona i kierowana z ukrycia przez jakąś lożę masońską. Ten właśnie „zdolny" młodzieniec rozpoczął na terenie łódzkim zjednoczenie narodu od ordynarnej dywersji i brzydkiego fałszerstwa. Wierzymy, że jego mocodawcy znowu będą zmuszeni „przesunąć" dywersanta kto wie, czy nie z powrotem na kresy, np. na Wołyń.

Czang — czi

Władywostok. Obszar Czan — czi., obsadzony przez wojska sowieckie leży na południowy wschód od Władywostoku, w tak zwanym „trójkącie trzech państw", a mianowicie ZSRR, Mandżukuo i Korei. Miejscowość ta posiada bardzo ważne znaczenie strategiczne, stanowiąc niejako bazę wypadową przeciwko Japończykom w razie wybuchu wojny sowiecko - japońskiej.

Przegląd prasy

Dekompozycyjne plotki

W „Wieczorze Warszawskim" czytamy:

Ostatni numer „Kolejowego Przysposobienia Wojskowego", dwutygodnika organizacji pod tą samą nazwą, przynosi charakterystyczny artykuł przewodniczącego tego przysposobienia posła Starzaka o wyborze płk. Sławka na marszałka Sejmu.

Po entuzjastycznych komplementach i dytyrambach, przechodzi p. Starzak do koncepcji polityczno — ustrojowej płk. Sławka i do charakterystyki jego tworu —BBWR. Poseł Starzak ubolewa z powodu przedwczesnego zlikwidowania bloku czyniąc z tego niejako zarzut p. Sławkowi.

Za główną jednak zasługę płk. Sławka uważa poseł Starzak obecny parlament, który, jego zdaniem, „jakkolwiek zrazu niepopularny, trwa i pracuje sprawniej, niż poprzednie parlamenty), załatwiając problemy, z którymi nie mogły się one uporać.

Te peany pochwalne na cześć nowego marszałka i jego politycznego płodu są dowodem, że grupa płk. Sławka, do której pos. Starzak należy rozpoczęła kampanię, będącą wyraźną dywersją przeciw „Ozonowi". Protektorem Kolejowego Przysposobienia Wojskowego i zwierzchnikiem służbowym kolejarzy jest minister komunikacji płk. Ulrych, wybrany ostatnio na komendanta Związku Legionistów. W tym charakterze min. Ulrych wygłosił w Warszawie i Wilnie przemówienia, wzywające legionistów i peowiaków do poparcia koncepcji konsolidacyjnej „Ozonu" poseł Starzak należał do poprzedniej komendy Związku Legionistów, ale obecnie już do niej nie wszedł. Przy tym objaśnieniu artykuł jego w „Kolejowym Przysposobieniu Wojskowym" jest wprawdzie pośrednim, ale zupełnie wyraźnym atakiem na min. Ulrycha.

Tymi „atakami", kontratakami i dywersjami grup i grupek zajmuje się narazie tylko plotka polityczna. Zdaje się jednak, że nie jest ona pozbawiona pewnych podstaw.

Nadkonduktorskie maniery

Oto bowiem w poznańskim „Nowym Kurierze" w wstępnym artykule p. t. „Przypomnienia" znajdujemy taki passus:

Tak jak działania urzędującego marszałka sejmu sharmonizowane być muszą z wolą suwerenną Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, jak czynny marszałek sejmu nie może pozostawać w aktywnej opozycji powiedzmy dla przykładu, wobec Głowy Państwa, tak panowie posłowie, nie mogą nabierać manier nadkonduktorskich i nie mogą sięgać w Izbie sejmowej do próby rządzenia, wkraczając w atrybucje rządu.

Ten apel o „sharmonizowanie" jest dowodem, że pojawiły się już dysonanse, zmuszające ozonowe pismo do sformułowania delikatnego narazie ostrzeżenia pod adresem grupy płk. Sławka, rozpoczynającej podkopy pod pozycjami OZN-u.

Pierwsza słuszna decyzja

„Goniec Wraszawski" donosi:

W kołach politycznych duże wrażenie wywołała wiadomość, że płk. Koc nie przyjął ofiarowanego mu mandatu członka rady naczelnej Ozonu. Oświadczył bowiem, że nie chce brać czynnego udziału w życiu politycznym.

Co prawda, to piastowanie godności członka Rady Naczelnej Ozonu mogłoby właśnie być dowodem, że w życiu politycznym nie bierze się czynnego udziału. No, ale zawsze takie oficjalne stwierdzenie ma swoją wartość.

lw

W Haifie rzucono bombę

Haifa. Pat. Dziś przed południem na tutejszym arabskim rynku jarzynowym rzucono bombę o wielkiej sile wybuchowej. Według dotychczasowych wiadomości, wybuch bomby zabił 30—40 osób. Liczba rannych jest duża i zdaje się, że przekroczy 50. Wybuch bomby wywołał wielką panikę wśród ludności miasta Ruch uliczny w Haifie został wstrzymany, ulicami krążą jedynie patrole wojskowe i policyjne.

W pobliżu Nazaretu zastrzelono dziś dwuch arabów, a w pobliżu góry Carmel pod Haifą znaleziono zwłoki zastrzelonego żyda.

Jerozolima. Pat. Urzędowo donoszą, że liczba ofiar ostatniej eksplozji bomby na arabskim rynku warzywnym w Haifie, wynosi 39 arabów i 3 żydów zabitych oraz 45 arabów rannych i kilku żydów lekko kontuzjowanych kamieniami.

Haifa. Pat. W całej Palestynie panuje ogromne podniecenie z powodu zamachu w Haifie. Arabowie przystąpili wszędzie do działań odwetowych. W Haifie podpalano sklepy żydowskie przyczem 4 z nich uległy doszczętnemu zniszczeniu. Zaatakowano również i wywrócono kilkanaście samochodów. Wszystkie drogi prowadzące do Haify oraz dzielnice zamieszkane przez Żydów patrolowane są przez silne oddziały strzelców morskich. W mieście ogłoszono stan wyjątkowy oraz zakaz opuszczania mieszkań w godzinach wieczornych. W Jaffie ogłosili arabowie strajk generalny. Na obszarze między Jaffą a Tel-Awiwem doszło do licznych zajść. Jeden przechodzeń arabski został zabity. Nad objętym zamieszkami obszarem przeleciała dziś eskadra brytyjskich samolotów wojskowych.

Haifa. Pat. ogłoszono tu urzędowo, iż liczba zabitych wskutek wybuchu bomby na arabskim targowisku wynosi 35 osóc. Liczba rannych wynosi około 60.

Wobec kilku zamachów, w czasie których usiłowano podpalić kilka sklepów i samochodów żydowskich, ogłoszono stan oblężenia, a ludności zakazano wychodznia na ulicę.

Powódź w St. Zjednoczonych

Nowy Jork. PAT. Po niebywale obfitych deszczach i burzach, jakie nawiedziły Stany Zjednoczone wzdłuż wybrzeży Atlantyku od północy aż do Texas nastąpiły wielkie wylewy rzek. Wylewy te pociągnęły za sobą olbrzymie szkody, zwłaszcza w rolnictwie. Komunikacja kolejowa i samochodowa w wielu miejscach została przerwana. Według dotychczasowych wiadomości 20 osób utonęło. W czasie ostatniej już burzy w pobliżu Woodbridge (Connecticut) samolot bombowy marynarki St. Zjedn. uległ katastrofie. 3 ludzi załogi zginęło w tym wypadku. W okręgu nowojorskim potoki wody zalały arterie wylotowe tak, że tysiące samochodów stanęło na drogach, nie mogąc się posuwać dalej. Samochody te, porzucone przez właścicieli, stoją dotąd na drogach zalanych wodą.

Nowy Jork. PAT. Według wiadomości ze wszystkich nawiedzonych klęską burz i powodzi okolic, w katastrofie żywiołowej 12 osób utraciło życie, a straty materialne przekraczają 5 milionów dolarów. Kilkaset osób pozostało bez dachu nad głową.

Nalot samolotów rebelianckich na Francję

Preves. (ai). Eskadra sześciu samolotów rebelianckich w sobotę ukazła się nad terytorium francuskim pod Saillagouse. Baterie francuskie, zainstalowane obok tej miejscowości otworzyły ogień, wobec czego samoloty powstańcze zmieniły kierunek lotu i zawróciły do Hiszpanii.

Od czasu bombardowania granicznych miejscowości francuskich przez samoloty gen. Franco, poprzedzonych zwykłymi przelotami, jest to pierwszy wypadek ukazania się rebeliantów nad terytorium Francji.

Piloci sowieccy w Hankou

Tokio. PAT. Agencja Domei donosi: 20 sowieckich doradców wojskowych wraz z 200 sowieckimi pilotami i inżynierami przybyło do Hankou, celem zastąpienia niemieckich doradców wojskowych, którzy opuścili Chiny.

Kogo wysłano do Berezy

Warszawa. PAT. W ostatnich dniach z polecenia ministra spraw wewnętrznych skierowana została do miejsca odosobnienia w Berezie kartuskiej grupa kilkunastu szkodników gospodarczych i zawodowych krymінalistów.

M. in. osadzono w Berezie kartuskiej Eliasza Weintrauba, machera podatkowego z m. Łodzi, który sprzedawał fikcyjne rachunki różnym kupcom, uchylającym się w ten sposób od podatków, Hipolita Januszkiewicza, zawodowego kasiarza, postrach jubilerów poznańskich. 9 razy karanego sądownie, Moszka Gorfinkla, pasera z Lublina, Czesława Grzywnowicza, awanturnika — nożowca z Częstochowy, wymuszającego pieniądze na wódkę od spokojnych meiszkańców, Stanisława Liszka, zawodowego złodzieja z woj. kieleckiego, który podczas odbywania kary więzienia przygotowywał z innymi więźniami plany przestępstw, które zamierzał dokonać po wyjściu z więzienia, oraz Feliksa Michalskiego, jednego z najbardziej czynnych i doświadczonych włamywaczy warszawskich osiem razy karanego sądownie.

Co spowodowało katastrofę polskiego samolotu

Czerniowce. Pat. Połączone komisje polska i rumuńska badające przyczyny katastrofy samolotu polskiego zakończyły swe badania.

Na podstawie zebranych materiałów należy przypuszczać, że katastrofa nastąpiła wskutek wyjątkowych warunków atmosferycznych pod względem wyładowań elektrycznych. Żadnych defektów silników płatowca, ani sprzętu nie stwierdzono. Samolot wykazał w powietrzu nadzwyczajną trwałość i uległ zniszczeniu dopiero przy uderzeniu o ziemię.

Samolot spadł na trybunę prezydenta

Bogota. Pat. Wczoraj na wielkim placu ćwiczeń Santa Anna, położonym w odległości 20 km od stolicy Kolumbii Bogoty odbyła się wielka rewia wojskowa z udziałem lotnictwa. W czasie przelotu eskadr samolotów, jeden z aparatów uległ katastrofie, spadając tuż koło trybuny prezydenta państwa na tłum widzów. Samolot zapalił się, zbiorniki benzyny wybuchły, co pociągnęło za sobą olbrzymią ilość ofiar. W katastrofie zginęło 45 osób, a około 100 odniosło ciężkie rany. Ofiary katastrofy były tak zmasakrowane, że identyfikacja zwłok jest niemal niemożliwa. Straszny ten wypadek wydarzył się na oczach prezydenta Lopeta, który w dn. 7 sierpnia ustępuje, oraz na oczach jego następcy, prezydenta Santosa i wielkiej liczby dyplomatów, zgromadzonych na trybunach.

Bogota. Pat. Liczba zabitych w strasznej katastrofie lotniczej powiększyła się, gdyż 10 osób spośród rannych zmarło w szpitalu. W ten sposób liczba zabitych osiągnęła 55 osób.

Wojska japońskie wylądowały na wybrzeżu Poyang

Tokio. Pat. Agencja Domei donosi: „Asahi Szimbu" otrzymało wiadomość, że wojska japońskie wylądowały na wschodnim wybrzeżu jeziora Poyang na południe od Yargse w odległości mniej więcej 25 mil od Kioukiang. Lądowanie wojsk japońskich odbywało się pod silnym obstrzałem artylerii chińskiej.

Masy węgla zasypały trzech górników

Chorzów. (tel.) Dziś rano oberwały się w kopalni „Polska" w Świętochłowicach ze stropu masy węgla, zasypując trzech górników. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej wydobyto z pod gruzów 2-ch górników z lekkimi obrażeniami, praca zaś nad wydobyciem trzeciego trwa.

Konferencja premiera Syrii z min. Bonnetem

Stambuł. PAT. Jak donszą z Damaszku, premier Syrii Dzemil Mardan zaprsozony został przez francuskiego ministra spr. zagr. Bonneta do Paryża celem omówienia stosunków Syrii z Francją i Turcją. W drodze do Paryża Mardam odwiedzi również Ankarę. Podróż ma się odbyć w początkach sierpnia b. r.

LIPIEC
26
wtorek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Centr. międzym. 37
Informtor telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11.

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Wtorek, Anny Matki N. M. P.

Teatr

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Gościnne występy Teatru Jaracza.

Zespół Teatru Jaracza wystawia dzisiaj znakomitą współczesną sztukę francuskiego autora A. Gehri „Szóste piętro". Obok wspaniałej kreacji Stefana Jeracza cały zespół z Ewą Bonacką, Heleną Gruszczewską, Anną Jaraczówną, Elżbietą Kryńską, Marią Nobisówną, Heleną Zahorską, Stanisławem Danikowiczem, Michałem Kalinowiczem, Józefem Kempą, Juliuszem Łuszczewskim, Leszkiem Pośpiełowskiem, Tadeuszem Żelskim daje prawdziwy koncert gry.

Jutro w środę „Cieszmy się życiem".

Plan przedstawień: Wtorek 26, VII. „Szóste piętro"; Środa 27. VII. „Cieszmy się życiem".

Repertuar kin

ADRIA: Tango zakochanych (Bobert Montgomery) i Koniec pani Chyney (J. Crawford).

APOLLO: Córka Szanghaju (Anna May Wong, Charles Bickford).

ATLANTIC: Burłak z nad Wołgi (Pierre Blanchair i Vera Korenne) i Moja mażeńka (Gusti Huber Hans Moser).

DOM ŻOŁNIERZA: W cieniu samotnej sosny (Sylwia Sydney).

L. O. P. P.: Dzień na wyścigach i Anonimowy kochanek.

PROMIEŃ: Prawda zwycięża i Czarownica z Salem.

STELLA: Miłość szpiega (Jarmila Novotna, Iwan Petrowicz).

SZTUKA: Nancy Steele zginęła (Victor Mac Laglen, June Lang).

UCIECHA: Błękitna załoga, Sekretarka jej męża, Mecz Louis—Schmeling.

WANDA: „Dla kobiety" Clark Gable — Myrna Loy.

Repertuar kin kieleckich

PALACE Kadeci Marynarki
W. F. i P. W. Pokusa
CZWARTAK Dodek na froncie i Wacuś
CASINO Dziewczę z Paryża

Radio

Środa, 27. lipca 1938.

8.00 Muzyka; 14.00 Muzyka; 16.00 Koncert ork. Rozgł. wileńskiej; 16.45 „Dlaczego i jak wojska studiują historię" odczyt wygł. mjr. dypl. Władysław Dziewanowski; 17.00 Muzyka; 18.00 „Ogród angielski", felieton wygł. Stanisław Wasylewski; 18.10 Arie operowe w wyk. Stefana Romanowskiego (baryton), akomp. dyr. Bolesław Wallek Walewski; 18.45 „Pan Mandatariusz urzędu je", II-gi fragment z „Zaklętego dworu" Wallerego Łozińskiego, czyta Tadeusz Kondrat; 19.00 Recital wiolenczelowy Bronisława Nagujewskiego; 19.30 „Wesoły ogród zoologiczny"; 21.00 Eugeniusz Pawłowski: „Cienie od Tatr"; 21.10 „Chopin a polska ziemia"

Z sądu

Pieniactwo kwitnie

Dużo się pisze o szczytnej misji adwokatów ich powołaniu do obrony wszystkich ucieniężonych i uciśnionych, o jego roli w wyjaśnieniu prawdy i t. d. Jak wiadomo życie często zadaje kłam pięknym frazesom. Właśnie wczoraj w Sądzie Okręgowym byliśmy świadkami tego, jaką może stać się rola adwokata... gdy ten nie stoi na wysokości zadania.

Dwie urocze siostrzyczki, każda już niestety po 40-stce, miały graniczące ze sobą grunty no i naturalnie nie mogłoby w żaden sposób pogodzić się ze sobą. A że to było na wsi i obyczaje nie odznaczając się formami wersalskimi, dochodziło więc często do wymyślań i bójek.

Jedna z takich awantur znalazła swój epilog w sądzie. W uczonej interpretacji adw. Tomasika sprawa tej awantury rozdwoila się i jedna z leciwych sióstr, która miała nieszczęście mieć swym oskarżycielem p. Tomasika musiała za jedną kłótnię odpowiadać 2 razy: raz za obrazę „godności osobistej swej siostry", drugi raz — za pobicie.

Ten majstersztyk kunsztu prawniczego nie znalazł jednak uznania w oczach sędziego Freya, który rozpatrywał odwołanie adw. Tomasika od wyroku, uniewinniającego nieco zbyt zapalczywą siostrzyczkę.

Sędzia Frey słusznie potwierdził, że adwokat jest przede wszystkim obywatelem i nie powinien dążyć do tego, by rozjątrzać kłótnie rodzinne.

Robienie zaś z jednej kłótni aż dwu spraw nazwał sędzia słusznie szczytem pieniactwa..

Nie pomogły długie wywody prawnicze niefortunnego mecenasa — sprawa została odwalona z kretesem.

Takie to są sukcesy adw. Tomasika na forum prawniczym... Gotowi jesteśmy uwierzyć, że w działalności politycznej p. Mecenas, gdzie, jak wiadomo, reprezentuje on ideę narodowo — radykalną, odnosi większe sukcesy, które może przyczynią się do „Kncpy" rodziny i zrównoważą w ten sposób czyny p. Tomasika na sali sądowej.

Kronika jasielska

Jasło. (Gr.) Swego czasu policja warszawska zaaresztowała bandę fałszerzy świadectw dojrzałości, która pracowała na terenie całej Polski. Na czele bandy stał Władysław Rakowski. Podano wówczas, że Rakowski pochodzi z Jasła. Wasz korespondent dowiedział się jednak, że pochodzi on w rzeczywistości z Kongresówki, a w Jaśle mieszkał przez 6 miesięcy jako urzędnik w Urzędzie Górniczym, przyjęty na specjalne polecenie Ministerstwa. Okazało się że to polecenie jest sfałszowane a policja jasielska miała Rakowskiego na oku jeszcze w czasie jego pobytu w Jaśle. Obecnie przeprowadzono rewizję w jego mieszkaniu jasielskim i prócz wielu dowodów rzeczowych znaleziono też dwa karabinki systemu Manlichera i belgijskiego. Poza tym wyszło na jaw, że trzech urzędników miejscowych dostało posady po okazaniu sfałszowanych świadectw Rakowskiego. Szczegóły ze względu na dobro prowadzonego śledztwa są trzymane w tajemnicy.

Robotnik porażony śmiertelnie prądem

Jasło. (Gr.) W czasie tynkowania domu w Goglicach przy ul. Pierackiego robotnik z Ropicy Polskiej Jantas Michał lat 32 spadł z rusztowania, rażony prądem z przechodzących obok drutów. Jantas spadł na schody cementowe i doznał złamania czaszki. Przewieziony do szpitala zmarł wieczorem. Prokurator pociągnął do odpowiedzialności majstra Zenona Zabierowskiego, nieobecnego podówczas przy pracy i jego brata Adama Zabierowskiego. Przeprowadzono sekcję zwłok.

Z ruchu teatralnego

Znakomity zespół Teatru Małopolskiego pod dyr. Łozińskiej przybywa do Jasła 28 bm. i **wystawi w sali „Sokoła"** tragikomedię pt. „Zabiłem ją". W sztuce wystąpią gościnnie A. Barszczewska i Ryszard Wasilewski.

Repertuar kin

HARMONIA Zielony sygnał
SOKÓŁ Wesołe Szaleństwo

Kronika radomska

Na pomnik płk. Czachowskiego

Zarząd miejski postanowił wyasygnować 2000 zł. na mauzoleum płk. Dyonizego Czachowskiego, bohatera powstania styczniowego.

Nowy Zarząd stow. b. więźniów politycznych

Na ostatnim dorocznym zebraniu koła radomskiego Stow. B. Więźniów Polit. został ukonstytuowany nowy zarząd w składzie nast.: przewodniczący Grzecznarowski, wice przewodniczący Wośko, sekretarz Józef Kwiatkowski, skarbnik Durasiewicz, członkowie: Skoneczny Jan i Wikło Adam.

Spadł z I-go piętra

Herszek Longa (Mleczna 35) wchodząc do swego mieszkania po drabince na 1-sze piętro spadł i doznał ciężkiego uszkodzenia ciała. Longa w stanie groźnym został odwieziony do szpitala Starozakonnych.

Omal katastrofa

Marian Matuszewski (Kielecka 54) jadąc motocyklem ul. Mleczną mijał dorożkę Nr. 108 i by uniknąć zderzenia zeskoczył z motocykla, wskutek czego jedynie motocykl przewrócił i lekko uszkodził.

Radom. (od kor.) W lesie państwowym na terenie leśnictwa Modrzejowice pod Radomiem wybuchł pożar, który zniszczył ok. 5 ha lasu. Dochodzenia w toku.

Trzech chłopców utonęło w czasie kąpieli

Radom. (od kor.) W kolonii Falenice pod Białobrzegami utonęło trzech chłopców w czasie kąpieli w Pilicy. Gdy 8-letni Henryk Drzewiecki oddaliwszy się nieostrożnie trafił na głębię i tonąc, począł wzywać pomocy, na ratunek pospeszyli mu brat 12-letni Władysław oraz 13-letni Stanisław Warzecha. Chłopcy ci jednak nie umiejąc pływać zostali wciągnięci w głębię przez tonącego, zanim nadbiegli na ratunek zaalarmowani ludzie. Woda o 500 metrów dalej wyrzuciła na brzeg zwłoki topielców. Wypadek wywarł silne wrażenie w Białobrzegach, gdzie zamieszkują rodzice tragicznie zmarłych chłopców.

Radom. (od kor.) Nocy ubiegłej przeszła nad częścią powiatu radomskiego gwałtowna burza, w czasie której od uderzenia piorunów powstało kilka pożarów. M. in. zgorzała doszczętnie zagroda Mariana Ciemien go we wsi Rzeczków oraz gospodarstwo Józefa Zagólskiego we wsi Czarna.

Katastrofa samochodowa pod Myślenicami

Myślenice. (od kor). W dniu 24. bm. w godzinach popołudniowych na głównej szosie w Myślenicach auto ciężarowe prowadzone przez kierowcę Józefa Marchińskiego z Myślenic potrąciło rowerzystę Jakuba Jamróza z Jasienic, robotnika, jadącego na robotę do Rabki. W czasie wypadku Jamróz uderzył głową o jezdnię doznając pęknięcia czaszki. Rannego po opatrzeniu przez miejscowego lekarza w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala w Krakowie.

Na krakowskim bruku

Na ulicy Starowiślnej samochód osobowy prowadzony przez szofera Władysława Oleksego zam. przy ul. Sereno Fena l. 10 najechał na dorożkę konną powożoną przez Grzyba Stanisława zam. przy ul. Żółkiewskiego l. 24. Wskutek zderzenia wypadła z dorożki pasażerka Róża Majersdorf lat 60 obywatelka czechosłowacka zam. w Reichenbergu w Czechosłowacji. Majersdorfowa doznała potłuczeń na całym ciele. Samochód i dorożka zostały uszkodzone.

Przy ul. Juliusza Lea w czasie wykonywania robót murarskich spadł z rusztowania robotnik murarski Dąbrowski Kazimierz lat 18 zam. w Łęgu pow. Kraków. Dąbrowski doznał złamania lewego ramienia oraz potłuczeń na całym ciele. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Dąbrowskiego w stanie ciężkim doszpitala Ubezp. Społ. Stan ciężki.

W czasie kąpieli w Wiśle obok mostu Dębnickiego utopił się Kubat Marcin lat 24 masarz zameszkały przy ul. Grodzkiej 17. Kubat kąpał się w miejscu zakazanym.

Na ulicy Czapskich dorożka konna powożona przez Żagola Ludwika zam. w Proszowimiu Nr. 67, najechała na Wiktorię Gołdyn lat 18 zam. przy ul. Dietla l. 38. Wskutek najechania Gołdyn upadła na bruk doznając zdarcia naskórka na szyi oraz potłuczenia lewej nogi. Winę wypadku ponosi poszkodowana.

Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało na ulicę Kalwaryjską do Bolesława Kuczaka który nagle zasłabł na ulicy i upadł na jezdnię. Po udzieleniu mu pomocy lekarskiej Kuczaka pozostawiono opiece domowej.

Na ulicy Kapelanka doszło do bójki między Albinem Sułczewskim robotnikiem, a Zofią Bujasik zam. przy ulicy Kapelanka 16. W czasie bójki Sułczewski został pokłóty nożem. Po udzieleniu pomocy lekarskiej Sułczewskiekgo pozostawiono opiece domowej.

Komornik Sądu Grodzkiego w Strzyżowie dnia 23 lipca 1938 roku km. 264/38

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Strzyżowie Stanisław Wojtyczko mający kancelarię w Strzyżowie na podstawie art. 602 kpc. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 10 sierpnia 1938 roku o godzinie 10-tej rano w Godowej odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości należących do dłużnika Józefa Gomółki obecnie zamieszkałego we Francji, a. składających się: 1. z jednego domu krytego blachą, a zbudowanego z drzewa sosnowego, obejmującego jeden pokój, kuchnię, sień, dwie komory i dwie stajnie wartości 1.200 zł. Dom powyższy jest nieukończony i stanowi ruchomość. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Koszta doręczenia obwieszczeń o licytacji ruchomości i insercji ustala się na kwotę 28 zł. 60 gr.

Komornik — Stanisław Wojtyczka m. p.

Kronika olkuska

Z jeziora majątku Rączki gm. Dobromierz pow. włoszczowskiego wydobyto zwłoki 40-letniego Bronisława Romanowskiego z Przedborza po. koneckiego. Romanowski który onegdaj łowił ryby, wpadł do wody doznawszy ataku epilepsji i utonął. Zwłoki wydobyto po trzech dniach.

Podczas kąpieli utonął w Wiśle pod Wawrzeńczycami w pow. miechowskim 26-letni Jan Gałka z Wawrzeńczyc. Pomimo natychmiastowych poszukiwań, zwłok Gałki nie odnaleziono.

Panu Catowi do wiadomości

„Przyjdziemy z czymś innym"

„I. K. C." nawiązując do odgłosów z tegorocznej Międzynarodowej Wystawy Rzemiosła w Berlinie, pisze:

„Jeden jednak wypadek, wprost niesłychany, trzeba tu jako znamienny podać ku wiadomości współczesnych i potomności. Sądząc bowiem li tylko podług niego, możnaby na pytanie, czym Niemcy popisali się na tegorocznej Wystawie, odpowiedzieć śmiało: tupetem, niezdarnością kupiecką i polityczną, hakatyzmem, zachłannością i butą.

Jak to?

Otóż na owej Wystawie w hali 2 przy stoisku firmy Vorweck & Co z Berlina, wystawiającej chłodnie elektryczne, dnia 28 czerwca rb. ok. godz. 19.30 pewien Polak miał z obecnym tam zastępcą przed siębiorstwa rozmowę następującą:

— Ile kosztuje chłodnia najmniejsza?

— 425 RMk.

— Czy panowie dostarczacie tych chłodni także zagranicę?

— Dokąd?

— Do Polski.

— Nie jeszcze Polska nie zginęła! My już tam przyjdziemy, ale nie z chłodniami. Przyjdziemy z czym innym!!...

Nasuwa się mimochodem pytanie: czy za ten „pokaz" otrzymał ów wystawca nagrodę, czy też karę, oczywiście nie w duchu zadość uczynienia za naruszenie „przyjaźni" polsko-niemieckiej, lecz za zdradę „tajemnic" państwowych.

Bądź co bądź polskie czynniki miaro dajne winne powyższy obrazek z wystawy berlińskiej przyjąć do dalszego „zaurzędowania", zaś ogół społeczeństwa jako przestrogę".

Przestroga? Dla kogo? Pan Cat i Studnicki nie przestaną judzić przeciwko Francji i nakłaniać ulicy Wierzbowej do oparcia losów Polski o tych, którzy „przyjdą" do niej z „czymś innym".

Masowe eksmisje Polaków z mieszkań w Gdańsku

W ostatnich czasach bardzo licznie napływają skargi od lokatorów narodowości polskiej na systematyczne wypowiadanie im mieszkań przez właścicieli domów Niemców. Ponieważ przybiera to charakter masowy i to nie tylko w samym Gdańsku i przedmieściach, lecz także na całym terenie W. M. Gdańska, chodzi tu widocznie o nowy zorganizowany sposób nacisku na ludność polską.

Niektórzy właściciele domów nie kryją się nawet z tym, że wypowiadają Polakom mieszkanie dlatego, że jest zgóry podyktowaną akcją, jako odwet za posyłanie dzieci do polskiej szkoły, za należenie do polskich organizacji zawodowych, kulturalnych czy społecznych. Na ogół jednak właściciele domów wypowiadają mieszkania bez żadnego uzasadnienia, albo też wynajdują różne nieisto tne powody.

Ludność polska w Gdańsku z oburzeniem komentuje nowy dowód bezwzględności ze strony czynników gdańskich, a zarazem dziwi się, że w ostatnich latach istnienia niby to przyjaźni polsko-gdańskiej, ludność polska gnębiona jest więcej aniżeli dawniej".

Słyszy pan panie Cat, ludność polska jest podczas trwania „przyjaźni" polsko-hitlerowskiej, bardziej gnębiona niż za czasów, gdy Gdańskiem rządzili pańscy wrogowie: socjaliści. A pan udaje panie Cat, że nic nie wie o tych stosunkach. To zaiste prawdziwy „patriotyzm".

Nie 93 lecz 95 tys. ton cukru

wyeksportuje Polska

W prasie ukazały się wiadomości, że w kampanii 1938/39 Polska będzie mogła wywieźć 93 tyś. ton cukru. Jak nas informują z miarodajnego źródła, kontyngent, przyznany Polsce na rok gospodarczy 1938/9 wyniesie nie 93 lecz 95 tys. ton. Jest to o 27 tys. ton mniej niż dotychczas, a zmniejszenie kontygentu eksportowego dla Polski nastąpiło na skutek obniżki ogólnej wysokości kontygentów, przyznanych dla państw eksportujących. Wysokość tę mianowicie obniżono z 3.600 tys. ton na 3.250 tys. ton.

Zaznaczyć należy że w zmniejszeniu kontygentu wywozowego Polska partycypuje procentowo więcej niż inne państwa. Dzieje się to skutkiem tego, że nigdy nie wykorzystujemy pełnej wysokości przyznanego nam kontyngentu.

Niemiec skazany na 2 lata za obrazę Pana Prezydenta R. P.

Mnożą się wypadki znieważania narodu polskiego przez Niemców obywateli polskich. Oto przed sądem okręgowym w Chojnicach odbyła się rozprawa przeciwko 18-letniemu obywatelowi polskiemu narodowości niemieckiej Hugo Bockowi, robotnikowi, zam. w Nowym Dworze, pow. sępolskiego, oskarżonego o znieważenie Pana Prezydenta R. P., w wyniku której Bock skazany został na 2 lata więzienia bez zawieszenia.

Tak więc z jednej strony Niemcy u siebie w domu, gnębią i prześladują mniejszość polską, pozbawiają ją należnych uprawnień, a z drugiej w Polsce, gdzie powinni być lojalnymi obywatelami, spiskują, zachowują się prowokująco i znieważają Głowę Państwa.

I to się dzieje w erze paktu przyjaznego polsko-niemieckiego. Można sobie wyobrazić coby się działo, gdyby tego paktu nie było. **Idem.**

272 tysiące aparatów telef. w Polsce

Warszawa. W chwili obecnej ilość aparatów telefonicznych w całej Polsce przekracza cyfrę 272.000. Wysuwano Polskę na 14 miejsce w świecie w dziedzinie „telefonizacji". Wzrost postępuje u nas bardzo szybko, jeśli zważyć, że jeszcze 10 lat temu, t. j. w 1928 r. było w Polsce tylko 162.000 aparatów telefonicznych, a w 1934 r. — 287.000. Ilość abonentów wynosi obecnie 206 tysięcy, z czego na sieć zautomatyzowaną przypada 144 tysiące.

Amerykański zbieg okoliczności

W stanie Indiana (U.S.A.) miało miejsce wydarzenie, które mieszkańcy komentują ze zdumieniem. Bezrobotny, J. Slipster, zrozpaczony beznadziejną sytuacją, postanowił się otruć. Rozpuścił pastylki weronalu w szklance wody i już podniósł ją do ust. W tej samej chwili, a była właśnie burza, piorun uderzył w dom. Szklanka wyleciała Slipster'owi z ręki i rozbiła się. W kilka chwil później do drzwi zapukał listonosz. Przyniósł dwa listy adresowane do niedoszłego samobójcy: jeden list zawierał potwierdzającą odpowiedź na ofertę Slipstera o posadę, drugi zaś z Anglii — czek na pewną kwotę, którą wysłali Slipsterowi jego krewni z Manchester'u. Si non e vero..

Nowe szkoły spółdzielcze

Z inicjatywy Okr. Zw. S. R. i Z. G. we Lwowie i Krakowie, Małopolskiego T-wa Rolniczego oraz Centr. Gospodarczych powstało w Lwowie Tow. Wychowania Spółdzielcze go z prof. Fr. Bujakiem i dyr. W. Wilkiem na czele, które na jesieni 1938 r. uruchomi we Lwowie 2 szkoły: 1) prywatne Męskie Liceum Spółdzielcze, 2) prywatną Koedukacyjną Jednoroczną Szkołę Przysposobienia Spółdzielczego. Do liceum przyjmowani będą chłopcy synowie rolników Polaków w wieku 16—22 lat życia którzy ukończyli 4 klasy gimnazjum nowego typu, 6 klas gimn. starego typu lub szkół równorzędnych. Do jednorocznej szkoły przysposobienia spółdz. przyjmowane będą dziewczęta i chłopcy w wieku 14—18 lat życia, którzy ukończyli szkołę powszechną jakiegokolwiek stopnia. Towarzystwo postara się w miarę możności dopomagać ubogim uczniom umieszczanie w bursach i internatach ulgi i zasiłki. Zgłoszenia do 16 sierpnia i prośby o informacje: Lwów, ul. Kopernika 20. Towarzystwo Wychowania Spółdzielczego.

Międzynarodowy zjazd w sprawie schronisk dla młodzieży

W Toluzie (Francja) rozpoczął się w dniu 24 bm. międzynarodowy zjazd, którego zadaniem jest omówienie zagadnień z dziedziny schronisk dla młodzieży. Zjazd potrwa do 1 sierpnia. W czasie jego trwania odbędzie się w Tuluzie międzynarodowa wystawa projektów, makiet i planów schronisk wybudowanych lub projektowanych, różnego rodzaju imprezy o charakterze rozrywkowym oraz zbiorowe wycieczki autokarami w Pireneje i na polu bitwy pod Albigeois. (Kabel).

Gdzie jest najwięcej linii kolejowych

Największą sieć eksploatowanych linii kolejowych posiadają oczywiście Stany Zjedn. A. P., a mianowicie 415.300 km. Na drugim miejscu idzie Rosja z 83.500 km, dalej Niemcy 68.700 km. Długość linii kolejowych w Polsce sięga obecnie 20.500 km. Najgęstsza jest sieć kolejowa w Belgii, bo wynosi 337 km. na 1000 km. kw. (Kabel).

Co wymyśla niemiecka propaganda

o Czechosłowacji. Niemieccy dziennikarze sami kupili psa, aby sfotografować nędzę Niemców sudeckich

Wrogą propagandę przeciw Czechosłowacji zapoczątkował przed rokiem henleinowski poseł do sejmu czechosłowackiego F. H. Frank. Napisał nawet całą książkę o głodzie i chorobach w terenie zamieszkałym przez Niemców sudeckich. Gdy w parlamencie praskim zapytał go się poseł dr Neumann, aby wyliczył miejscowości, w których niemieccy „biedacy" jedzą psy i koty, a niemieckie niemowlęta umierają na choroby z głodu, posłał go poseł na to miejsce, aby się na własne oczy przekonał o prawdzie tych twierdzeń. Dr. Neumann przyjął zaproszenie, pozwolił się prowadzić przez posłów henleinowskich, ale nie udało mu się znaleźć jedynego wypadku, opisanego we wspomnianej książce. „Wypadki" tego rodzaju po prostu nie istniały, względnie istniały w wyobraźni autora.

Dla propagandy sudeto-niemieckiej nie było oczywiście to żadną przeszkodą. Henleinowcy powiadają widocznie: co nie istnieje, można zrobić. Że tak rzeczywiście sprawa się przedstawia, przekonuje urzędowy komunikat państwowego komisariatu policji w Kraslicach (Grasslitz) o jednym takim „wypadku" jadania psiego mięsa. Cytujemy:

W dniu 11 maja 1938 r. przyjechali autem sekretariatu partii Henleina w Karlowych Warach do Kraslic dwaj dziennikarze niemieccy (z Rzeszy), panowie Hans Wagner i Ludwik Hoffenreich. Panowie ci zbierali dowody nędzy Niemców sudeckich. Ich przewodnicy, członkowie partii Henleina zaprowadzili ich do jakiegoś Maksa Niera, znanego specjalisty na polu ulżenia biedzie społeczeństwa niemieckiego w Czechosłowacji. Dziennikarze wyrazili życzenie przekonania się naocznie, że tamtejsi mieszkańcy jedzą koty i psy. Maks Nier zawiózł ich bez wahania do Górnej Rotawy, gdzie żyje 70-letni analfabeta i kilkakrotnie karany Antoni Leibelt, którego specjalnością jest zabijanie kotów i psów i sprzedawanie ich mięsa. Z tego powodu też jest nazywany „Hundstoni". Towarzystwo dziennikarzy, pod przewodnictwem pana Niera zapytało się Hundstoniego, czy ma świeże psie sadło. Gdy odpowiedział, że nie ma, zapytali się go co by kosztował żywy pies. Krótko powiedziawszy dziennikarze niemieccy zaofiarowali 70 kcz. na zakupno psa wielkiego, rzeźnickiego, którego oprawca Hundstoni miał zabić i rozćwiartować przed ich oczyma, a zwłaszcza przed soczewkami ich aparatów fotograficznych. Leibelt psa takiego rzeczywiście znalazł i całe towarzystwo przyjechało znowu na drugi dzień, t. j. 12 maja do Górnej Rotawy, aby się przyglądnąć temu, jak „sudecki Niemiec z nędzy zabija psa, celem zjedzenia jego mięsa". Cała scena, zabijanie, ciągnie ze skóry i ćwiartowanie została sfotografowana, we wszystkich możliwych fazach. Sam Nier zrobił 12 zdjęć. Ta inscenizacja dla antypaństwowych celów akcja, znalazła swój wyraz po kilku dniach w artykule niemieckiego czasopisma „Die Woche", zatytułowanym „Wir klagen an" (Oskarżamy). Artykuł zawiera powiększoną fotografię, jak Hundstoni ściągał skórę z psa, z napisem „Deutsche muessen isch von Ratten, Katzen und Hunden ernaehren. Cały artykuł jest serią najordynarniejszych ataków na Czechosłowację, jej prezydenta i polityków. Na tej samej stronicy powyższego czasopisma znajduje się zdjęcie kobiety, która zwariowała z głodu. Chodzi o pewną 29-letnią P. M., która już od szeregu lat jest umysłowo chorą. P. Nier uczynił z niej oczywiście „Ofiarę głodu". P. Nier, obrońca „uciemiężonych Niemców sudeckich" wpadł po kilku dniach ręce policji i dobrowolnie się przyznał do wyżej opisanej komedii, urządzonej, aby cały świat widział, co Niemcy muszą cierpieć.

O chorej wsi słów parę

Dla wielu, wielu jeszcze, polska wieś to dżungla indyjska, która czeka na swojego Kiplinga by odkrył nurt jej rzeczywistego życia. Coprawda to zełgałbym szkaradnie gdybym twierdził, że wsią się nikt nie interesuje, pozostawiając ją swemu losowi.

O, nie jest jeszcze tak źle.

Robiło się i robi wszystko (znane rzeczy) żeby tylko chłop nie trudził się myśleniem. Bo i poco mu to?!

Ot i teraz n. p. — Słyszy się wszędzie i czyta w każdej niemal gazecie, ogromnie uczone, a również nudne wywody jakie to choroby zaraźliwe i niezaraźliwe dręczą dzisiejszą wieś.

Uderzono na alarm! — Wieś jest chora! — Wieś wymiera... skąd weźmiemy rekruta... kto chleb wydobędzie z ziemi gdy ostatni chłop przestanie majdać giczałami?...

Wieś chora! — a jakże. — Na wszystkie choroby razem wzięte i na każdą zosobna. Chłopi chorują... Chłopi nie mają pomocy. Odkryto „Amerykę"! trochę popołudniu ale nie mniej odkryto.

Zaraz się temu zaradzi.

Pięknie ubrani panowie zasiedli przy zielonych biurkach (pilnie przestrzegając godzin urzędowych) i hajda uzdrawiać wieś. „Remingtony" i „Underwoody" zaczęły swój pospieszny rechot wybijając, w takt dyktanda któryś tam milionowy numer okólnika mający ze wszystkich wsi i z tych pomalowanych na biało i z tych na czarno czy w szkocką kratkę wygnać wszystkie gruźlice tyfusy itp. Zjazdy, konferencje, bardzo mądre dyskusje, a rezultat to utworzenie kilkuset bardzo kosztownych (a mało w praktyce przydatnych) „Ośrodków zdrowia". — Wyliczono dokładnie rejestr chorób na które chłopom wolno chorować i sprawa załatwiona.

No i cóż, Poszło chłopstwo spróbować tego darmowego leczenia, swoich przypadłości. Ale chłopy jak to chłopy, ani rusz nie mogą się połapać ani w tych urzędowych dniach ani godzinach, a tym mniej chorobach.

Idzie sobie do takiego „Ośrodka Zdrowia" babina w poniedziałek po południu — zwyczajnie przy czasie — pokaszlując setnie, doprasza się łaski i spotyka się z urzędową opryskliwością imitującą bez powodzenia urzędową uprzejmość najgorszego gatunku i dowiaduje się że na choroby płuc przyjmuje się tylko we wtorki przed południem i chora kobiecina odchodzi markotna z niczem po zrobieniu pieszo 20 km drogi. Nie ma sił by drogę tę powtórzyć nazajutrz.

Dolega coś chłopu na wnątrzu przychodzi do „Ośrodka" by się dowiedzieć, że chorób żołądkowych za darmo się nie leczy. — I tak w kółko. Nie przeszkadza to oczywiście lekarzom zajętym w „Ośrodkach Zdrowia" przyjmować „prywatnie" chorych codziennie obojętnie w jakiej chorobie, grusllików i nie gruźlików za słonym wynagrodzeniem na co nie ma „urzędowych" dni i łupić skórę z chłopów można zawsze i o każdej porze dnia.

Poco właściwie płaci się te grube pensje lekarzom w „Ośrodkach" kiedy i tak przeważnie kto raz spróbuje „urzędowego" leczenia to albo się idzie leczyć prywatnie, albo jeżeli go nie stać to spokojnie oczekuje końca. — To są rzeczy ogólnie znane i nie dziw że wieś traci zaufanie do tych instytucji doskonale urządzonych, nadających się świetnie na pokaz i do... statystyki.

Jedno więcej kunsztownie uwite, a bardzo kosztowne gniazdko biurokratyzmu. — Nie koniec na tym.

Kiedyś wpadł mi do ręki opis zjazdu lekarzy który odbył się niedawno w Lublinie. Patrzę i widzę ni mniej ni więcej, że znalazł się tam wnioskodawca, który zaproponował by wszystkich chłopów w czambuł ubezpieczyć, wyjaśniając przytem, że chłopi musieli by na ten cel złożyć 800 milionów zł. Phi... drobnostka, bagatela, głupie 32 zł na jedną chłopską głowę. Rzecz doniosła, rzecz chwalebna. Tylko 160 zł na pięcioosobową chłopską rodzinę rocznie. — To naprawdę niewiele.

A czy wie szanowny wnioskodawca że taki trzymorgowy gospodarz, a takich mamy zdaje się w Polsce najwięcej na swoje skromne potrzeby wydaje rocznie wraz z całą rodziną połowę tej sumy?!

Robota niby dla wsi, ale bez niej, nieda żadnych praktycznych wyników choćby ją pomalować wszystkimi urzędowymi kolorami.

Ze chłopi sami wiele zagadnień ich obchodzących potrafią dziś samodzielnie i szczęśliwie rozwiązywać tego jedynie typowi ignoranci w obawie o pełne korytko nie chcą rozumieć.

Na swoje choroby niedomagania o których chłop wie nie od dzisiaj, znalazł także sposób i kwestię nad którą biedzą się od lat różne kompetentne wielkości (uzyskując przy tem bardzo nikłe rezultaty) rozwiązał zupełnie prosto na drodze spółdzielczej organizując „Spółdzielnię Zdrowia".

Życie wykazuje, że robiąc tak miał chłop stuprocentową rację. Spółdzielnia Zdrowia w Markowej, to cud głośny dziś w Polsce stworzony niezgrabnymi rękami chłopów, daje najoczywistsze świadectwo, że problem zdrowia wsi może być należycie jedynie w ten sposób rozwiązany. Nie przyszło to chłopom łatwo; były lekkie przeszkody ze strony świętego, — Biurokracego — że to niby dobre.. i owszem... ale!!!

Ale od czego upór chłopski i dziś ta precyzyjna maszynka zwana „Spółdzielnią Zdrowia" nakręcona chłopską dłonią działa przewspaniale. Święty Biurokracy poszedł jak niepyszny w kąt i nikt tu nie słyszy o specjalnych dniach czy godzinach dla urzędowych chorób. Wszystko tu jest wszystkich, niema ani lepszych ani gorszych, są tylko cierpiący, którzy przychodzą z ufnością by korzystać w potrzebie z dzieła do którego powstania się przyłożyli. Tu każdy chłop znajduje coś więcej niż zwyczajną za płaconą poradę, znajduje coś co mu każe wierzyć w siłę gromady iw istnienie prawdziwego człowieka.

Bezpłatna opieka nad dzieckiem i matką darmowe leczenie biednych przy minimalnej opłacie zamożniejszych, założenie kilku dobrze prowadzonych własnymi siłami dziecińców, to trzeba przyznać jak na „ciemne chłopstwo" ciekawe wyczyny. I pomyśleć, że to wszystko bez grosza subwencji z państwowych pieniędzy, bez pomocy specjalistów, to się musi przyznać że chłopski pomysł okazał się najzdrowszy, najbardziej życiowy, a co najważniejsza najbardziej społeczny. Spółdzielnia Zdrowia w Markowej stała się wzorem dla wsi Polski całej i raz wraz chodzą słuchy że to tu to tam założono nową Spółdzielnię Zdrowia; ze smutkiem trzeba jednak stwierdzic, że nie każda z nowopowołnych do życia Spółdzielni Zdrowia ma swego lekarza „Judyma" jak Markowa w osobie dr. Ciekota Władysława, którego wojskowość na 2 lata „wypożyczyła", mimo że wśród sfer lekarskich tyle się mówi o pracy społecznej, o poświęceniu.

Działalność Spół. Zdrowia najlepiej chyba mogłyby zilustrować prawdziwe wydarzenie, którymi w formie reportarzy w przyszłości z Szanownymi czytelnikami zechcę się podzielić.

Efem.

Gdy się cesarz na Wschodzie pod znakiem psa rodzi...

Jak wiadomo, astrologia ludów wschodnich posiada w zodiaku zamiast znaku barana, znak psa. Pociągnęło to już w historji pewne daleko idące następstwa. Oto na przełomie XVII w. w Japonii szczególną czcią cieszyły się właśnie psy. Całymi gromadami, nikim i niczym się nie krępując, wylegiwały się na ulicach oraz placach, hamując czasami całkowicie komunikację. Wszystkie psy musiały być przez Japończyków nie tylko odżywiane, lecz również czczone i z całą troskliwością pielęgnowane. Dla starych słabych i chorych psów budowano specjalne budy, których pewną ilość przydzielano wyznaczonym obywatelom. Ich obowiązkiem było dbać o swoich czworonożnych wychowanków. Zdechł pies czy, uległ wypadkowi, grzebano go na specjalnym grzebowisku z pełnymi honorami. Samowolnie psa, bez zezwolenia władzy, nie wolno było zabić. A działo się to wszystko dlatego, że ówczezny cesarz narodził się w dniu, który stał pod znakiem psa w zodiaku. Stąd obowiązek tradycyjny kultu psa. Nic dziwnego, że wielu poddanych dobrze pomstowało na ten dzień narodzin cesarskich. Klęli Japończycy zwłaszcza w momentach, gdy przyszło im wykonywać różne obowiązkowe czynności związane z kultem psa.

Razu pewnego grupa Japończyków niosła wyjątkowo dużego psa na wysoką górę, gdzie znajdowało się grzebowisko. Po drodze siarczyście klęli, że pies jest taki ciężki i tyle trudu im zadaje. Na to odrzekł im prowadzący orszak — mistrz ceremonii „Bądźcie zadowoleni i dziękujcie Bogom, że Jego Majestat nie narodził się pod znakiem byka". Japończycy przestali kląć.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

51) POWIEŚĆ

Flegmatycznie przycisnął Goldfinger inny Guzik na aparacie. — Panno Naftalin, jak się zgłosi do pani taki chamer nazywający się baron von Dessau, niech czeka. Mamy teraz ważną kinferencję.

Odłożył słuchawkę.

— Silberstein — musimy tutaj trochę uporządkować. Otwórz okno, tu jest tyle dymu, że jaśnie wielmożna pani baronowa nie mogłaby oddychać.

— Goldfinger — ja mam do ciebie także jedną prośbę. Nie popsuj mi tego interesu. Mów możliwie mało. Jak on w twojej złej niemczyźnie usłyszy jeszcze ten prawdziwie amerykański akcent, to od razu pozna, że naszym miastem rodzinnym jest Chrzanów.

— O yes!

— Ach, mówiła Lo, gdy jechali windą na czwarte piętro, jestem tak strasznie zdenerwowana, że ledwie mogę ustać.

— Ale dlaczego kochanie?

Panna Naftalin zrobiła przez okienko słodką minkę.

— Państwo zechcą chwilę zaczekać, właśnie jest teraz ważna konferencja — — —

— Proszę — proszę — — —

Zajęli miejsca w koszykowych fotelach. Baron przeglądał fachowe czasopisma ilustrowane leżące na stoliku, różne prospekty i materiał reklamowy.

— Przecież to jest zupełnie ch innego, myślał widząc się już przedsiębiorcą filmowym, aniżeli sprzedawać ziemniaki lub troszczyć się o gnój na wiosnę.

Panowie dyrektorzy pozostawili im sporo czasu na czekanie. Już pół godziny siedzieli w tej improwizowanej poczekalni. Wreszcie, z tupetem otwarły się drzwi — pan Silberstein w pozie wielce łaskawego, ale przemęczonego i zapracowanego dyrektora, który od rana do wieczora — — —

Lo zapoznała panów.

— Państwo wybaczą, mówił Silbestein, eż wcześniej się nie zgłosiłem, ale od dwóch godzin byliśmy bez przerwy zajęci formułowaniem kontraktu z pewnym amerykańskim towarzystwem — hm — milionowa tranzakcja na całą Europę — — — Proszę dalej, otworzył drzwi do pokoju „konferencyjnego" —

Goldfinger wstał od biurka, ze spokojem odłożył świeżo zapalone cygaro i z miną prawdziwego Yankesa, przybierającego najbardziej obojętny wyraz twarzy, skłonił się lekko, a szeroki ruch ręki zapraszający do zajęcia miejsc w fotelach, zdawał się ich pytać — czym mogę służyć? Równocześnie postawił przed baronem kasetę z cygarami, przed Lo papierośnicę, a sam zapadł w fotel, jakby usiadł na otwartej beczce.

Kilka sekund trwało ciążące milczenie.

— Pan baron przyszedł tu ze mną, odezwała się Lo, ratując sytuację, z powodu wielkiego zainteresowania dla sztuki i dla produkcji. Pan baron chętnie wziąłby udział w interesach panów dyrektorów, chciał by jednak przedtem — — —

— To znaczy, kończył zdanie baron von Dessau, że sprawa natury handlowej w przedsiębiorstwie filmowem jest mi zupełnie obcą, byłbym więc panom bardzo zobowiązany za udzielinie mi odpowiednich informacji — — —

— Co tu dużo mówć panie baronie, palnął Goldfinger, film przynosi na czysto 50% od inwestowanego kapitału. Jak się to przeprowadza, — to jest nasza rzecz. Panu chodzi przecież o to, aby zarobić, to znaczy kapitał możliwie rentownie ulokować. Tu nadarza się panu najlepsza sposobność ku temu.

Silberstein rzucił na niego piorunujące spojrzenie — — —

To co mi pan powiedział panie dyrektorze, jest bardzo zachęcające, odparł baron, ale mam wrażenie, że przeprowadzenie jakiejś dokładnej kalkulacji, dałoby mi dokładniejszy obraz — —

— O, yes! Mój wspólnik jako dyrektor komercjalny firmy jest do pańskiej dyspozycji — a zwracając się do Lo, powiedział z silnem zaakcentowaniem— dla pani miałbym bajeczną rolę, niestety film ten możemy kręcić dopiero za kilka miesięcy, może dopiero za pół roku, może za rok. Nasze pensum jest już wypełnione. Film, mówię pani coś niebywałego. Powodzenie kasowe pierwszej klasy, a główna rola jakby dla pani pisana.

Silberstein położył przed baronem ten, tak zachwalany przez Goldfingera manuskrypt.

(ciąg dalszy nastąpi)

Min. Bonnet jedzie do Ankary

Stambuł. PAT. Prasa stambulska donosi, że francuski minister spr. zagr. Bonnet przy będzie do Ankary w dn. 13 września br Ministrowi towarzyszyć będzie prawdopodobnie Wysoki Komisarz francuski w Syrii, hr. de Martel, gdyż rozmowy francusko - tureckie będą dotyczyły głównie stosunków turecko — syryjskich.

Groźny wypadek podczas „Tour de France"

Paryż. PAT. Na drodze, wiodącej przez alpejską przełęcz Iseran nastąpiło, wkrótce po przejeździe cyklistów, biorących udział w „Tour de France", obsunięcie ziemi na przestrzeni 5000 mtr. kw. Komunikacja została przerwana na 100-metrowym odcinku drogi. Ofiar w ludziach nie było. Jedynie trzy autokary, w których odbywali wycieczkę uczniowie szkoły wojennej zostały zasypane i unieruchomione.

W Alpach zabiło się 5 turystów

Monachium. Pat. W ciągu niedzieli spadło i zabiło się 5 turystów podczas wycieczek w alpach bawarskich.

Wytwórnie filmowe U.S.A. przed sądem

Nowy Jork. Na wniosek prokuratora generalnego Cummingsa rozpoczęty został przed sądem federalnym proces przeciwko 8 wielkim wytwórniom filmowym. Prokurator zarzuca wytwórniom, iż zmonopolizowały one wszystkie przedsiębiorstwa kinemani. Prokurator wystąpił przeciwko wytwórniom Paramount, Warner, i syndykatowi upadłości R. K. O., poza tym pociągnięte jest do opowiedzialności 25 towarzystw filmowych odgrywających mniejszą rolę na rynku. Pierwszym celem procesu, według oświadczenia prokuratora jest przywrócenie wolnej konkurencji we wszystkich działach przemysłu kinematograficznego i zniesienie supremacji wielkich kompanii nad mniejszymi wytwórnami. Proces ten wywołał natychmiastową reakcję na Wall Street, gdzie akcje towarzystw filmowych straciły znacznie na kursie, powodując nawet zmianę tendencji giełdowej, która przy otwarciu giełdy w dniu wczorajszym była mocna.

Likwidacja stołowni Prac. Umysł. w Krakowie?

Wobec braku funduszów na prowadzenie stołowni zachodzi możliwość jej likwidacji. Związki Zaw. Prac. Umysł. w Krakowie postanowiły do tego nie dopuścić. Komitet Wykonawczy stołowni interweniować będzie jutro w tej sprawie u p. wojewody. Ogół pracowniczy Krakowa sądzi, że miarodajne czynniki mogą znaleźć środki na dalsze prowadzenie stołowni, która z górą od pięciu lat spełnia swą misję.

Stan wojenny w Haifie

Londyn. PAT. Agencja Reutera donosi: z Haify, że w mieście ogłoszono stan oblężenia. W kilku wschodnich dzielnicach miasta sąsiadujących z przedmieściem żydowskim władze zakazały ludności wychodzenia na ulicę.

Komisariaty policji zostały napadnięte przez tłum i obrzucone kamieniami. Oddziały marynarzy przywróciły porządek.

Otrzymała milionowe odszkodowanie

Rio de Janeiro. PAT. Milionowe odszkodowanie przyznał sąd apelacyjny St. Minas Geraes wdowie Wigg, która zaskarżyła rząd Stanu o wyrównanie strat, jakie poniosła przez wprowadzenie wysokiego podatku eksportowego na rudę manganową, wydobywaną przez Comp. „Wigg", a który to podatek zahamował zupełnie wywóz rudy. Podatek ten jako niezgodny z konstytucją został później zniesiony w czym wdowa Wigg dziedzicząca zbankrutowaną firmę, dopatrzyła się ratunku dla siebie i swej kopalni. W ubiegłym tygodniu rząd stanu Minas wypłacił wdowie Wigg ponad milion milrejsów odszkodowania tytułem zwrotu niesłusznego podatku i wynagrodzenia poniesionych szkód.

Zamach rewolwerowy w Szanghaju

Szanghaj. PAT. Dziś rano na terenie koncesji międzynarodowej dokonano zamachu rewolwerowego na inspektora chińskieg mo nopolu solnego Etienn'a Nuen. Inspektor został ciężko ranny. Zamachowiec uciekając został postrzelony przez policjanta, a następnie ujęty. Dotychczas jeszcze zamachowca nie zdołano zidentyfikować.

Katastrofa samolotu rumuńskiego

Czerniowce. Pat. W pobliżu Aradu rozbił się rumuński samolot wojskowy „Potez 13", aparat zderzył się, z powodu mgły, z drutami telefonicznymi, poczym rozstrzaskał się o szczyt drzewa. Piloci odnieśli ciężkie obrażenia.

Pożar w porcie

Ateny. Pat. W porcie Pireus wybuchł pożar, który zniszczył wielką halę składową owoców oraz kilka budynków sąsiednich. Straty oceniane są na 40 milionów drachm.

5 osób zabitych w katastrofie kolejowej

Bruksela. Pat. Na stacji kolejowej Saint Frond w prowincji Liege wykoleił się pociąg. Ofiarą wypadku padło 5 zabitych i kilkudziesięciu rannych.

ZE SPORTU

Odwołanie meczu w obawie ekscesów

We Lwowie miało się odbyć spotkanie decydujące o wejściu do lwowskiej ligi okręgowej pomiędzy ukraińską drużyną „Sian z Przemyśla i T. S. 1. ze Lwowa. Spotkanie to jednak nie doszło do skutku z powodu zakazu Starostwa Grodzkiego, gdyż zachodziła obawa ekscesów. Należy zaznaczyć, że w ubiegłym tygodniu na pierwszym meczu powyższych drużyn w Przemyślu, przegranym przez T. S. 1. 3 : 1 doszło do wykroczeń i kilku graczy zostało pobitych.

Spotkanie powyższych drużyn odbędzie się definitywnie w przyszłą niedzielę, prawdopodobnie bez udziału publiczności.

Na kortach tenisowych Krakowa

Toruń mistrzem tenisowym Polski kolejowego P. W.

W niedzielę odbył się w Krakowie finałowy mecz tenisowy o mistrzostwo Polski KPW pomiędzy drużynami Torunia i Krakowa. Zwycięzył Toruń 4:1 zdobywając mistrzostwo. Rekord świata wyrównany na narodowych zawodach strzeleckich.

W niedzielę w 10-tym dniu i 13-ych narodowych zawodów strzeleckich w strzelaniu z karabinka sportowego dowolnego z postawy leżącej p. Hrydzewicz Mieczysław z Wilna uzyskał 398 pkt. na 400 możliwych, bijąc rekord polski i wyrównując rekord światowy.

Grad zabił wiele sztuk bydła

Budapeszt. Pat. W okolicach Debreczyna niezwykłej wielkości grad spustoszył uprawne pola i zabił wiele sztuk bydła.

Ewakuacja cudzoziemców z Kulinga

Hankou. Pat. Agencja Reutera donosi: Wszyscy cudzoziemcy przebywający w letniskowej miejscowości Kuling, położonej na południe od Kiukiang, nad Yangtse, otrzymali nakaz ewakuacji.

Kontrola nosicieli duru brzusznego

Niektóre osoby po przebyciu duru brzusznego mogą przez rozsiewanie zarazków tej choroby, jako t. zw. nosiciele duru w dalszym ciągu zagrażać swemu otoczeniu. Nosiciele ci znajdują się w ewidencji i pod stałą kontrolą miejskich lekarzy sanitarnych. Miejska służba zdrowia m. st. Warszawy przystępuje obecnie do skontrolowania, czy zarejestrowani nosiciele są jeszcze niebezpieczni. Osoby, u których stwierdza się nosicielstwo, odsuwane są od zajęć w obrocie i przygotowaniu artykułów spożywczych, oraz pouczane o sposobach zachowania ostrożności wobec otoczenia. Niezależnie od tego ludzie, stykający się bliżej z nosicielami, poddawani są zapobiegawczym szczepieniom przeciwdurowym.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Eugeniusz Mroczek.** **Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 155-15**